

Agata Rainer

Teologia sztuki  
w myśli  
Romano  
Guardiniego

114

© Wydawnictwo WAM, 2024  
© Agata Rainer, 2024

Konsultacja naukowa: ks. dr hab. Robert Woźniak  
Recenzenci: ks. dr hab. Andrzej Draguła, prof. US,  
o. prof. dr hab. Bogusław Kochaniewicz OP  
Opieka redakcyjna: Katarzyna Stokłosa  
Redakcja tekstu i opracowanie indeksu: Klaudia Bień  
Korekta: Arkadiusz Ziernicki  
Projekt okładki: Studio Graficzne Punkt Widzenia  
Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-3733-5

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
tel. 12 62 93 260  
[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

Publikację wydrukowano na papierze Artis White 70 g vol. 2.0  
Druk i oprawa: K&K • Kraków

# Spis treści

Wstęp	9
I. ARTYSTYCZNA BIOGRAFIA ROMANO GUARDINIEGO	15
1. Od Dantego po Goethego – dzieciństwo i młodość (1885–1910)	17
2. Umysł i duch – dwa pola pracy z młodzieżą (1915–1939)	25
3. Między biurkiem a katedrą – dojrzałe lata (1939–1968)	37
II. O SZTUCE	51
4. O istocie dzieła sztuki	53
4.1. Wspólny język ludzkości: treść dzieła	55
4.2. Całość stworzenia: struktura dzieła	61
4.3. Symbol pełni istnienia: związki w obrębie dzieła	64
4.4. Sens dzieła i tworzenia	66
5. Dzieło sztuki jako relacja	71
5.1. Gdy dzieło zaczyna żyć	72
5.2. Wspólny język czy rozbieżność myśli?	77
5.3. Zawilść relacji	80
6. Natura i kultura	85
6.1. Natura i kultura – rozpiętość znaczeń	86
6.2. Tożsamość i powołanie – absolutny charakter natury i kultury	92
6.3. Zaburzona relacja	97
6.4. Nowe szanse	103

7.	Sztuka diagnozą swoich czasów	113
7.1.	Machina masy ludzkiej	115
7.2.	Moc nieokiełznana	129
7.3.	Chrześcijaństwo bez Boga	134
III.	SZTUKA I CZŁOWIEK	143
8.	Sztuka jako aktywność ducha ludzkiego	145
8.1.	Osobliwy organ poznania	146
8.2.	Przestrzeń wolnego spotkania	150
8.3.	Gdzie duch staje się twórczy	153
8.4.	Konieczność wiary	158
9.	Rola i odpowiedzialność artysty	165
9.1.	Pragnienie pokonania chaosu i „dobra godzina”	166
9.2.	Postawa artysty: czystość ducha	171
9.3.	Postawa artysty: gotowość na cierpienie	173
9.4.	Postawa artysty: służba i ofiara	176
9.5.	Motywacja tworzenia i natura natchnienia	178
9.6.	Wiara artysty	181
10.	Postawa odbiorcy wobec dzieła	187
10.1.	Wolne spotkanie	189
10.2.	Cierpliwość i pokora	191
10.3.	Kontemplacja i twórcza wyobraźnia	196
10.4.	Konieczność formacji artystycznej	200
11.	Sztuka jako pomoc w realizacji człowieczeństwa	205
11.1.	Pomoc w samorealizacji: trzy główne funkcje sztuki	206
11.2.	Płaszczyzny samoaktualizacji: relacje człowieka	212
IV.	SZTUKA W SŁUŻBIE OBJAWIENIU	223
12.	Doświadczenie religijne a doświadczenie estetyczne	225
12.1.	Porządek i definicja	226
12.2.	Cechy wspólne obu doświadczeń	233
12.3.	Wzajemne relacje obu doświadczeń	237

Spis treści

13.	Teologia świętego obrazu	243
13.1.	Obraz Niewidzialnego	244
13.2.	Obraz Boga – ślad człowieka	251
13.3.	Obraz sakralny i obraz medytacyjny	253
14.	Sztuka siostrą liturgii	261
14.1.	Sens, nie cel: wolne bycie przed Bogiem	263
14.2.	Styl: harmonia tego, co osobiste, z tym, co powszechne	267
14.3.	Praobrazy: powszechny język liturgii i sztuki	271
14.4.	Stosunek do piękna	273
15.	Eschatologiczny wymiar sztuki	279
15.1.	Tęsknota i nadzieja	281
15.2.	Zacząć na nowo	284
15.3.	Przebłysk wieczności	286
	Zakończenie	289
	Bibliografia	293
	Indeks	299

# Wstęp

W ostatnim stuleciu obserwujemy dystans, który wytworzył się między sztuką a teologią. Współczesne dzieła zdają się całkowicie wyzute z elementów duchowych, co doprowadziło do rozbratu tych dwóch płaszczyzn. Tymczasem spotkanie sztuki i teologii oraz ich wzajemne towarzyszenie jest dziś nie tylko możliwe, ale także potrzebne. Pomimo głębokiego kryzysu sztuka nadal może i powinna być miejscem teologicznego poznania.

O wpływie chrześcijaństwa na rozwój sztuk pięknych można by mówić bardzo wiele; związek tych dwóch pól ludzkiego działania, zwłaszcza w kontekście dzieł religijnych, jest niezaprzeczalny; i choć dziś sztuka nowoczesna i teologia zdają się kroczyć różnymi drogami, nikomu nie przyjdzie do głowy, by odrzucać wieki ich wspólnej historii. Nieco mniej oczywiste może być znaczenie sztuki dla teologii, zwłaszcza współcześnie, w erze, w której kody artystyczne stały się w niektórych przypadkach całkowicie niezrozumiałe dla przeciętnego człowieka, wiele dzieł ociera się o profanację prawd chrześcijańskich, a wszechobecny religijny kicz pokazuje, jak dalece zmysł piękna u ludzi wierzących uległ upośledzeniu. Tym bardziej potrzebna jest refleksja nad tym, w jaki sposób sztuka wciąż może stanowić *locus theologicus*, jakie powinna spełnić warunki, by pomagać wiernym w pogłębianiu ich relacji z Najwyższym oraz w jakim stopniu może być odmianą teologii.

Ową konieczność dobrze zidentyfikowało wielu teologów XX w., którzy w swoich pracach nieraz zwracali się ku powiązaniom piękna z rzeczywistością wiary. Najsłynniejszym dziełem na tym polu wciąż zdaje się *Chwała. Estetyka teologiczna* (1961–1969) H.U. von Balthasara<sup>1</sup>,

---

1 H.U. VON BALTHASAR, *Herrlichkeit: eine theologische Ästhetik*, Bd. 1–3, Einsiedeln 1961–1969.

w której autor zastosował kategorie estetyczne do teologii. Balthasar pokazał tym samym, że sztuka może pomóc nam w odkryciu piękna i harmonii, które spoczywają w samym sercu stworzenia, a dzięki temu lepiej zrozumieć Boga i Jego plan dla naszej egzystencji. Obok tej pozycji z pewnością warto wymienić również artykuł *Sztuka w horyzoncie teologii i pobożności* (1984) K. Rahnera<sup>2</sup>, ujmujący sztukę jako sposób na wyrażanie i ujawnianie transcendentnego wymiaru rzeczywistości, w tym także Boga i Jego tajemnic, a także kilka innych wartościowych pozycji w temacie związków sztuki z teologią, takich jak *Sztuka i ostateczna rzeczywistość* (1961) P. Tillicha<sup>3</sup>, *Art and the Bible* („Sztuka i Biblia”, 1973) F.A. Schaeffera<sup>4</sup> czy *Art et scolastique* („Sztuka i mądrość”, 1920) J. Maritaina<sup>5</sup>. Na gruncie polskim do najważniejszych studiów na ten temat zaliczyć należy *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury* (1994) J. Szymika<sup>6</sup> oraz *Funkcje sztuki w teologii* (2013) T. Dzikka<sup>7</sup>.

Niniejsza książka nie koncentruje się jednak na ogólnej panoramie relacji między teologią i sztuką. Przedmiotem moich zainteresowań stało się zagadnienie tych relacji w pracach jednej z najwybitniejszych postaci chrześcijańskiego świata XX w. – niemieckiego teologa i duszpasterza Romano Guardiniego (1885–1968). Właśnie ta postać – z jej wybitnymi naukowymi dokonaniem – stała się drugim *spiritus movens* moich rozważań. To persona nietuzinkowa i niezwykle interesująca; pochodzący z włoskiej rodziny, wychowany w niemieckiej kulturze kapłan, wychowawca młodzieży i wykładowca, w swojej myśli łączący romańską wrażliwość z germańskim myśleniem. Człowiek o niezwykle imponującym dorobku naukowym: za swojego życia napisał około czterdziestu książek, a z notatek i krótkich tekstów, które po sobie zostawił, powstało kilkanaście kolejnych. Jednak najbardziej charakterystycznym elementem jego pracy były wykłady w ramach specjalnie dla Guardiniego utworzonej katedry *katholische Weltanschauung*, tj. katolickiego spojrzenia na świat. Teolog zajmował się

---

2 K. RAHNER, *Die Kunst im Horizont von Theologie und Frömmigkeit*, [w:] K. RAHNER, *Schriften zur Theologie*, Bd. 16, Zürich 1984, s. 264–372.

3 P. TILLICH, *Art and Ultimate Reality*, [w:] *Art, Creativity and the Sacred. An Anthology in Religion and Art*, ed. D. APOSTOLOS-CAPPADONA, New York 2001, s. 219–235.

4 F.A. SCHAEFFER, *Art and the Bible*, Downers Grove 2009.

5 J. MARITAIN, *Sztuka i mądrość*, tłum. K. I K. GÓRSCY, Warszawa 2001.

6 J. SZYMIK, *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus*, Katowice 1994.

7 T. DZIDEK, *Funkcje sztuki w teologii*, Kraków 2013.

tam przede wszystkim interpretacją sztuki z punktu widzenia optyki chrześcijańskiej i poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, jak poszczególne dzieła mogą pomóc człowiekowi w duchowej formacji.

Guardini obcował z dziełami sztuki na co dzień; znaczyły one dla niego coś dalece więcej niż jedynie zaspokojenie potrzeb estetycznych. Były pomocą w rozumieniu świata, narzędziem pomagającym wyrazić to, co głębokie i niewyraźne słowami, w końcu zaś – były drogą do lepszego rozumienia Objawienia i sposobem na rozwijanie i wzbogacanie ducha. Nic więc dziwnego, że analizując efekty lat pracy teologa, co rusz natrafiamy na kolejne wzmianki, dygresje, a nawet całe wykłady i artykuły dotyczące sztuki. Temat ten bezustannie towarzyszył Guardiniemu w jego poszukiwaniach teologicznych, stanowiąc – obok naukowego zgłębiania prawd Objawienia – równie istotną aktywność ludzką, będącą źródłem wiedzy o człowieku i jego relacjach z Najwyższym.

Postać Romano Guardiniego stała się przedmiotem wielu opracowań zarówno biograficznych<sup>8</sup>, jak i tych skupiających się na jego myśli<sup>9</sup> i duchowości<sup>10</sup>. Istnieje jednak sfera w życiu i pracy tego teologa, która do dziś nie doczekała się choćby jednej monografii: jest to jego relacja ze sztuką. Pasja do wiary i do piękna była tym, co w największym stopniu ukształtowało życie tego człowieka. Relacja z Bogiem zdaje się czymś oczywistym, jeśli mówimy o chrześcijańskim kapłanie. A jednak kto choć raz zetknął się z duchowymi pismami Guardiniego<sup>11</sup>, z pewnością został oczarowany ich głębią, przenikliwością myśli, a przede wszystkim ogromną miłością teologa do Stwórcy i całego Objawienia; to właśnie ta miłość sprawiła, że cały dorobek tego wybitnego duchownego przeniknięty jest *ad finem* chrześcijańską

---

8 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini. 1885–1968. Leben und Werk*, Mainz 1987; H. KUHN, *Romano Guardini; der Mensch und das Werk*, München 1970.

9 Por. H.U. VON BALTHASAR, *Romano Guardini. Reform aus dem Ursprung*, München 1970; A. SCHILSON, *Perspektiven theologischer Erneuerung. Studien zum Werk Romano Guardinis*, Düsseldorf 1986; F. DEBUYST, *Romano Guardini. Einführung in sein liturgisches Denken*, Regensburg 2009.

10 R. HAUBENTHALER, *Askese und Freiheit bei Romano Guardini*, Paderborn–München–Wien–Zürich 1995; A. KNOLL, *Glaube und Kultur bei Romano Guardini*, Paderborn 1993; H. KLEIBER, *Glaube und religiöse Erfahrung bei Romano Guardini*, Freiburg 1985.

11 Por. R. GUARDINI, *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus – Osoba i życie*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 2018; R. GUARDINI, *Briefe über Selbstbildung*, Mainz 1985; R. GUARDINI, *Tugenden: Meditationen über Gestalten sittlichen Lebens*, Mainz–Paderborn 1987.



perspektywą. Wiara z pewnością nie była dla niego tylko jedną ze sfer życia, lecz tworzyła podstawę, w której inne jego aspekty miały solidny fundament. Stąd też wszystkie swoje refleksje, niezależnie od przedmiotu, ujmował Guardini w optyce człowieka wierzącego. Nie inaczej było z jego fascynacją tym, co piękne.

Pisząc tę książkę, mam nadzieję sprostać choć w niewielkim stopniu potrzebie uzupełnienia dotychczasowych opracowań na temat dorobku Guardiniego o studium jego refleksji związanych ze sztuką. W tytule zawarłam sformułowanie „teologia sztuki” – jestem bowiem przekonana, iż właśnie z tym zjawiskiem mamy tu do czynienia. Nazwa ta wydaje się bowiem najtrafniejszym określeniem tego, czym Guardini zajmował się w ramach wykładów *katholische Weltanschauung*. Jeśli przyjmiemy, iż teologia to „refleksja nad Objawieniem, rozwijana we wspólnocie Kościoła i w postawie wiary”<sup>12</sup>, a jej przedmiotem – a właściwie podmiotem – jest Bóg i cała rzeczywistość w odniesieniu do Niego<sup>13</sup>, to sztuka, przynajmniej w takim wydaniu, jak ujmuje ją Guardini, z pewnością jest rodzajem języka wyrażającego prawdy Objawienia. Pytanie, które stanowi więc główną oś moich rozważań, jest następujące: czy sztuka może być teologią? Odpowiedzi na nie udzielał głosem samego Guardiniego.

Moim celem było zrekonstruowanie i usystematyzowanie myśli teologa na temat teologii sztuki, a także zrozumienie ich genezy. Swoje refleksje oparłam na całym dorobku naukowym Romano Guardiniego, składającym się z ponad czterdziestu książek. Na szczególne wyróżnienie zasługuje antologia *Über das Wesen des Kunstwerks* („O istocie dzieła sztuki”), składająca się z dziesięciu tekstów dotyczących sztuki. To właśnie ona stanowi punkt wyjścia dla analizy, uzupełnionej o spostrzeżenia i przemyślenia teologa na temat sztuki, które z różnych względów nie znalazły się we wspomnianej pozycji, a które przedstawiam w części I książki. Zasadniczo moja analiza oparta została na oryginalnych tekstach niemieckich, w nielicznych przypadkach jednak posłużyłam się cytatami z niewielu dostępnych polskich wydań prac Guardiniego.

W części I postanowiłam zapoznać czytelnika z krótką biografią artystyczną Romano Guardiniego – czyli nie taką, z jakimi zazwyczaj mamy do czynienia. Ta, którą sporządziłam, jest raczej próbą

---

12 *Teologia fundamentalna*, t. 5: *Poznanie teologiczne*, red. T. DZIDEK, Ł. KAMYKOWSKI, A. NAPIÓRKOWSKI, Kraków 2006, s. 51.

13 Por. *Teologia fundamentalna*, t. 5: *Poznanie teologiczne*, s. 52.

zlokalizowania i zrozumienia tych momentów w życiu teologa, które zaowocowały jego oryginalnymi pomysłami na temat sztuki. Korzystając z metody historycznej, na podstawie osobistych wspomnień i pamiętników<sup>14</sup> Guardiniego, starałam się ukazać jego wybitną wrażliwość oraz znaleźć uzasadnienie dla kierunków, które obierał w swoich przemyśleniach.

Kolejne trzy części książki stanowią systematyczne opracowania wyżej wspomnianych wątków. W opisie skorzystałam z metody hermeneutycznej – najbardziej w tym przypadku odpowiedniej, bo biorącej pod uwagę intencje zarówno autora, odbiorcy, jak i samego dzieła. Omawiane zagadnienia zawarłam w trzech grupach tematycznych. Część II, zatytułowana *O sztuce*, dotyczy wątków koncentrujących się na sztuce jako takiej: jej istocie (rozdziały 4 i 5), relacji ze światem (6) i tym, w jaki sposób o nim opowiada (7). Następnie, w części III (*Sztuka i człowiek*), zajęłam się relacją człowieka i sztuki. Starałam się ukazać znaczenie tej ostatniej dla ducha ludzkiego i jego samorealizacji (rozdziały 8 i 11), a także przedstawić „receptę” Guardiniego na jak najlepszą, przynoszącą najpiękniejsze owoce postawę wobec dzieła i rzeczywistości twórczej (9, 10). Ostatnim tematem, będącym motywem przewodnim części IV (*Sztuka w służbie Objawieniu*), jest zagadnienie sztuki jako służebnicy teologii. Podjęłam tu wątki dotyczące związku między doświadczeniem religijnym a estetycznym (rozdział 12), teologii świętego obrazu (13), relacji liturgii ze sztuką (14) oraz eschatologicznego wymiaru sztuki (15).

---

14 Por. R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, [w:] R. GUARDINI, *Stationen und Rückblicke. Berichte über mein Leben*, Mainz–Paderborn 1995.

ARTYSTYCZNA  
BIOGRAFIA  
ROMANO  
GUARDINIEGO

I

Romano Guardini – wybitny teolog, charyzmatyczny wychowawca i inspirujący wykładowca – niewiele mówił o sobie. Nie pozwalały mu na to wrodzona nieśmiałość, introwertyzm, a może nawet jakiegoś rodzaju kompleksy. A jednak, gdy przyszło mu zmierzyć się ze zbliżającą się starością, odczuł potrzebę pewnej osobistej konfrontacji z własnym życiem. Efektem powrotu Guardiniego do wspomnień stała się książka *Berichte über mein Leben* („Opowiadania o moim życiu”, 1984), wydana już po jego śmierci i stanowiąca niezwykle istotne źródło informacji nie tylko na temat wydarzeń z jego życia, ale opisująca również doświadczenia duchowe i inspiracje. Obok niej możemy również wymienić *Wahrheit des Denkens und Wahrheit des Tuns* („Prawda myślenia i prawda czynu”, 1980), pamiętniki z lat pięćdziesiątych, prywatne przemyślenia i zapiski, wydane również po śmierci Guardiniego za decyzją Felixa Messerschmida, będącego w ich posiadaniu. Dzięki obu tym pozycjom jesteśmy w stanie zrekonstruować intelektualną i duchową biografię teologa bez zagrożenia przypisywania mu doświadczeń lub motywacji, które nie miały miejsca.

Na początku tej książki pragnę zaprosić czytelnika do wspólnej podróży przez najważniejsze wydarzenia z życia Guardiniego. Szczególnie istotne wydały mi się te elementy jego historii, które ukształtowały jego ponadprzeciętną wrażliwość i wzmacniały jego wielkie zamiłowanie do piękna. Podjęłam więc próbę zbudowania czegoś w rodzaju „biografii artystycznej”. Korzystając z metody genetycznej, zestawiałam biograficzne fakty z dziełami Guardiniego powstałymi w tym samym czasie, starając się zlokalizować momenty, w których wykiełkowały najważniejsze idee teologa dotyczące sztuki. Rezultatem moich poszukiwań jest opowieść o życiu Romano Guardiniego, ze szczególnym uwzględnieniem doświadczeń związanych z szeroko pojętą sztuką i zmysłem estetycznym oraz dodatek graficzny<sup>1</sup>, mający stanowić wizualną pomoc w umiejscowieniu konkretnych dzieł teologa na przestrzeni lat jego życia i przyporządkowaniu ich do idei ujętych w kolejne rozdziały niniejszej książki.

---

1 Zob. tabela na s. 48–49.

Od Dantego  
po Goethego –  
dzieciństwo i młodość  
(1885–1910)

Gdy sięgamy po biografię Romano Guardiniego, dość szybko wpadamy w pewne zakłopotanie. Już na początku stajemy bowiem przed kwestią, która – mimo iż bardzo podstawowa – nie znajduje jednoznacznej odpowiedzi. Stanowi ją pytanie o narodowość Guardiniego. Niejednokrotnie spotykałam się ze zdziwieniem, gdy na pytanie o to, kim był Guardini, odpowiadałam pokrótce, że niemieckim teologiem. Jego nazwisko ma wszakże brzmienie dalekie od germańskiego. Sam autor zapewne również nazwałby się teologiem niemieckim, co nie przeszkadzałoby mu jednocześnie czuć się Włochem. Urodzony w 1885 r. Weronie, w tradycyjnej włoskiej rodzinie, odkąd skończył pierwszy rok życia, mieszkał w Moguncji. Odebrał włoskie wychowanie, jednak od początku poruszał się w społeczeństwie germańskim. Od dzieciństwa uwielbiał Dantego, ale jego życie zdaje się niesione przez strofy Goethego, Hölderlina i Rilkego. Odpowiedź na pytanie o narodowość Guardiniego nie jest prosta. Pomimo przywiązania do swojej rodziny jako jedyny zdecydował się pozostać w Niemczech, których obywatelem stał się oficjalnie w 1911 r. Poskutkowało to wewnętrznym napięciem pomiędzy miłością do bliskich a wyobcowaniem, spowodowanym poddaniem się kulturze nielubianych przez jego matkę Niemców<sup>1</sup>. Jednym z owoców tego napięcia będą ciągle powracająca depresja oraz pewne wycofanie, niesmiałość<sup>2</sup>. Sam Guardini uważał się za Europejczyka. Jak we wszystkim, również w swoim pochodzeniu doszukiwał się głębszych znaczeń i symboli. W pewnym wystąpieniu pt. „Europa” und „Christliche Weltanschauung” („Europa” i «światopogląd chrześcijański») z 1955 r. mówił:

Urodziłem się w Italii, w Weronie, a dokładnie, jeśli mogę dodać, w pobliżu areny, której potężny owal mówi tyle samo o historii, ile o sile form antycznych. Przez Weronę wiedzie droga z północy do serca Italii, a drogi są torami życia, którymi człowiek może „przyjść skądś” lub „udać się do”. [...] Do tego dochodzi, jako bardzo osobisty znak, że nazwisko „Guardini” pochodzi od niemieckiego „Wardein”, i można by nie bez przyczyny uważać, że z powodu jakiejś niemieckiej kampanii [wojskowej] ktoś o tym nazwisku pozostał w Weronie. Byłoby wówczas nie tylko możliwe, ale i nawet byłoby to przeznaczenie, że jeden z jego potomków

1 Por. R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, [w:] R. GUARDINI, *Stationen und Rückblicke. Berichte über mein Leben*, Mainz–Paderborn 1995, s. 56.

2 Por. R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 57–58.

1. Od Dantego po Goethego – dzieciństwo i młodość (1885–1910)

odbędzie drogę powrotną – i tak właśnie się stało. Z powodów zawodowych moja rodzina przeniosła się do Niemiec; i podczas gdy w domu mówiło się i myślało po włosku, wrosłem duchowo w niemiecki język i kulturę<sup>3</sup>.

Tak jak kultura i sztuka germańska wyrosły w pewnym sensie ze sztuki i kultury klasycznej, tak jak owe kierunki przenikały się wzajemnie i uzupełniały, tak też Guardini mieścił w sobie zarówno klasyczną harmonię, jak i tajemniczy, germański mistycyzm.

Chociaż sam Guardini z wielkim trudem znajdował w sobie jakiegokolwiek wspomnienia z dzieciństwa, nie pozostało ono bez wpływu na jego umysłowość oraz wrażliwość, zwłaszcza tę duchową i estetyczną. Ojciec, z zawodu kupiec, ze względu na pracę rzadko bywał w domu. To jednak on „przedstawił” synowi Dantego, który będzie towarzyszył przyszłemu teologowi do końca życia. Matce zaś zawdzięczał Guardini wychowanie w wierze, choć przyznawał sam, że jego dom nie należał do najbardziej religijnych, o sprawach duchowych raczej nie rozmawiano, a pomysł o kapłaństwie spotkał się z ogromnym oporem ze strony rodziców<sup>4</sup>.

Od pierwszych lat życia przejawiał Guardini wyjątkową wrażliwość względem otaczającego go świata. Już jako trzylatek wierzył głęboko, że przedmioty mają w sobie swego rodzaju „życie”, które budzi się, gdy ów przedmiot jest przez kogoś używany i „zamiera”, gdy idzie w odstawkę. W książce *Im Spiegel und Gleichnis* („W lustrze i przypomnieniu”, 1932) przywoływał Guardini pewną scenę z dzieciństwa:

Miałem trzy lata. W mojej rodzinnej wiosce pewien mały chłopiec w trakcie zabawy upadł na potłuczone szkło i zmarł z powodu ran. Kilka dni później poszedłem do domu tego chłopca. Jego matka płakała w kuchni. Na kominie stała biedna, mała zabawka. Pamiętam dokładnie, że był to mały konik z ołowiu lub cyny, zaprzężony w mały wózek z białej blachy. Matka chłopca zapytała mnie: „To powóz mojego małego, biednego, zmarłego Ludwika. Mam ci go dać?”. Wtedy zalała moje serce fala rozczulenia. Czulem, że ta zabawka została pozbawiona swojego pana, swojego

---

3 R. GUARDINI, „Europa” und „Christliche Weltanschauung”, [w:] R. GUARDINI, *Stationen und Rückblicke. Berichte über mein Leben*, s. 294–295. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia z języka niemieckiego: Agata Rainer.

4 Por. R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 59.

przyjaciela i teraz cierpi z tego powodu. Wziąłem ją więc i zaniosłem do domu, płacząc i współczując jej<sup>5</sup>.

Wspomnienie to jest nie tylko bardzo piękne, ale i interesujące. Jest takie zaś z tego względu, że wiara Guardiniego w relacje między przedmiotami a ludźmi nie zaniknie z biegiem lat. Więcej nawet – przerodzi się w refleksje dotyczące owych relacji i da sobie wyraz w jego tekstach dotyczących związków między człowiekiem a sztuką.

Zamiłowanie Guardiniego do piękna dawało o sobie znać również w czasach szkolnych. Philipp Harth, kolega z dzieciństwa, wspominał:

Gdy go odwiedziłem po raz pierwszy, byłem zaskoczony tym, że ściany jego pokoiku obklejone są ilustracjami tych dzieł sztuki, które sam byłbym wybrał. Romano miał regał z wieloma książkami. Byłem szczęśliwy, że poznałem chłopca, który podzielał moje zainteresowania; ja opowiadałem mu o obrazach, które widziałem codziennie w bibliotece, lub o rzeźbach sakralnych, które rysowałem. Pełen podziwu słuchałem, jak Romano opisywał treść książek, które przeczytał. Bardzo interesowała go poezja, sam też pisał wiersze. [...] Największą i najpiękniejszą książką, jaką miał Romano, była *Boska Komedia* Dantego z ilustracjami Dorégo. Te ilustracje często razem oglądaliśmy. Romano umiał mi je wyjaśnić, bo przeczytał tę książkę<sup>6</sup>.

W tym czasie Guardini prowadził również swoje pierwsze dyskusje o filozofii i sztuce. Założył nawet tzw. Dante-Kränzchen – „Kółko Dantego”, które nieformalnie zrzeszało szkolnych kolegów zakochanych w *Boskiej Komедii*. Towarzyszył mu w tym m.in. Karl Neundörfer, najbliższy przyjaciel Guardiniego, który podzielił z nim jeszcze niejedno istotne doświadczenie.

Po maturze w 1903 r. młody Romano rozpoczął studia chemiczne w Tybindze. Studia zupełnie nieprzemyślane i nietrafione, stąd też szybka decyzja o zmianie kierunku (tym razem wybrał nauki polityczno-ekonomiczne) i przeprowadzce do Monachium. Chociaż nowe studia również nie były strzałem w dziesiątkę, Guardini spędził na uniwersytecie trzy semestry (lata 1904–1905), które skądinąd wywarły mocny wpływ na dalsze jego losy. Z jednej strony miasto pociągało młodego studenta swoją ofertą kulturalną – kawiarnie, w których

5 R. GUARDINI, *Im Spiegel und Gleichnis. Bilder und Gedanken*, Mainz 1932, s. 66.

6 H.B. GERL, *Romano Guardini. 1885–1968. Leben und Werk*, Mainz 1987, s. 32–33.



1. Od Dantego po Goethego – dzieciństwo i młodość (1885–1910)

spotykała się miejscowa bohema, jak i wszechobecny artystyczny duch ośmielały i uwodziły; obracał się więc Guardini w towarzystwie miłośników sztuki i literatury, rozważał zagadnienia związane ze stylem i manierą, prowadził dyskusje, a czasem, proszony przez kolegów, recytował po włosku fragmenty z Dantego<sup>7</sup>. Z drugiej strony nowe życie stało się niejako przyczyną duchowego kryzysu, w którym wyniesiona z domu tradycyjna i wciąż jeszcze niedojrzała religijność musiała skonfrontować się z duchem i umysłem dorosłego człowieka. Kryzys nie przyszedł nagle; rozwijał się już od dawna, stanowiąc raczej odległe tło zdarzeń; aż pewnego dnia doszedł do głosu, krusząc na oczach Guardiniego wszelkie podstawy jego religijności. Wydarzyło się to podczas pewnej rozmowy z innym studentem, w czasie której, o ironio, młody Romano przedstawiał towarzyszkowi dowody na istnienie Boga. Gdy tamten jednak odpowiedział krytyką Kanta, Guardini spostrzegł, iż „cała jego wiara uległa zniszczeniu; a właściwie – że nie miał jej już ani trochę”<sup>8</sup>. W tej pustce duchowej, która nastąpiła, Guardini nie był jednak sam; jak się okazało, jego najbliższy przyjaciel, wspomniany już Karl Neundörfer, również zmagał się z kryzysem wiary. Gdy obaj młodzieńcy udali się w czasie jesiennej przerwy semestralnej do rodzinnej Moguncji, stało się coś szczególnego:

Karl Neundörfer i ja rozmawialiśmy o kwestiach, które nas obu zajmowały, i moje ostatnie słowo zabrzmiało: „Wychodzi więc na to, co stoi w zdaniu: Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto je straci, zachowa je”. Wtedy ogarnął mnie lęk, jakoby wszystko – naprawdę wszystko, moje całe jestestwo – niósł w moich rękach, jak na jakiejś wadze, która obecnie się równoważyła: mogę sprawić, że przechyli się na prawo lub lewo. Mogę moje życie oddać lub zachować... I wtedy pozwoliłem owej „wadze” przeważać w prawą stronę [w stronę oddania życia – przyp. tłum.]. Ten moment był cichy. To nie był żaden wstrząs ani oświecenie, ani wielkie przeżycie. To było całkowicie jasne zrozumienie: Tak właśnie jest. – I nieznaczne poruszenie: Tak właśnie ma być<sup>9</sup>.

Semestr zimowy 1905/1906 Guardini postanowił spędzić w Berlinie. I to miasto czyniło zadość jego zamiłowaniu do piękna: koncerty,

7 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 39.

8 R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 67.

9 R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 69–70.

przedstawienia teatralne i wystawy stanowiły znaczną część jego studenckiego życia. Jednocześnie po raz kolejny dochodziła w nim do głosu znajoma już wątpliwość: znów wybrał niewłaściwe studia. Co prawda dość pilnie angażował się w naukę, jednak znacznie bardziej pociągały go zajęcia z filozofii i historii sztuki, na które uczęszczał jako wolny słuchacz<sup>10</sup>. Niepokój jednak się wzmacniał, aż do momentu, gdy podczas jednej z niedzielnych mszy świętych nastąpił przełom:

Pewnej niedzieli byłem na sumie w kościele dominikanów przy Oldenburger Straße. Byłem w bardzo złym stanie. Gdy zobaczyłem brata świeckiego zbierającego kolektę, jego spokojną twarz, pozazdrościłem mu bardzo i nagle przysłała do mnie myśl: „Nie mógłbyś stać się również kimś takim?”. Wówczas myśl od razu pobiegła dalej: „Nie, bratem świeckim nie, ale mógłbyś zostać kapłanem”<sup>11</sup>.

Od tej chwili ogarnął Guardiniego pokój, gdyż uświadomił sobie, iż decyzja ta dojrzewała w nim podświadomie już od dłuższego czasu. Tym większa była jego radość, że w tym samym czasie na drogę kapłaństwa zdecydował się także Karl Neundörfer. To właśnie jego słowa miały przynieść Guardiniemu ostateczną pewność co do właściwego wyboru: „Ostatecznie to tam jest prawda, gdzie znajduje się największa możliwość kochania”<sup>12</sup>.

W 1906 r. rozpoczął więc Romano Guardini studia teologiczne we Fryburgu Bryzgowijskim, następnie w Tybindze, gdzie znów oprócz głównego kierunku zajmował się sztuką (w tym czasie przeżywał swą fascynację dziełami Rafaela<sup>13</sup>) i gdzie nawiązał nowe przyjaźnie z ludźmi, którzy dzielili jego teologiczno-filozoficzne oraz artystyczne zainteresowania.

Poszukując w biografii Guardiniego tych czynników, które ukształtowały jego wrażliwość i znacząco wpłynęły na pojmowanie świata, nie sposób przeoczyć dwóch kręgów, środowisk, w których był obecny i aktywny jako student. Pierwszym z nich był dom małżeństwa Schleußnerów, pary intelektualistów z Moguncji, wokół których gromadziła się młodzież pragnąca rozwijać się duchowo i intelektualnie<sup>14</sup>.

---

10 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 44.

11 R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 73.

12 H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 45.

13 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 50.

14 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 45–48.

1. Od Dantego po Goethego – dzieciństwo i młodość (1885–1910)

Podczas cotygodniowych spotkań toczyły się żarliwe dyskusje na tematy teologiczne, historyczne czy też związane ze sztuką, filozofią i literaturą. Świetnie wykształceni i równie dobrze uformowani duchowo Josefina i Wilhelm Schleußnerowie nie tylko przyciągali swoją kulturą i erudycją; Josefina Schleußner, jak wspomina sam Guardini, była dla niego niemal kimś pokroju duchowego przewodnika:

Była uprzejma i energiczna, człowiek cieszył się, gdy mógł przy niej przebywać. Taki rodzaj czci żywiłem ku niej, jaki młody człowiek nieraz odczuwa wobec dużo starszej, bardzo istotnej dlań duchowo, wytwornej kobiety. [...] W jej pobliżu czuło się coś niezwykłego, ale w sensie dobra i powściągliwości, które nigdy nie czyniły zamieszania lub niepokoju, tylko zawsze szły z pomocą. Ze Schleußnerem dyskutowałem o kwestiach religijnych, ale niebawem zrozumiałem, że odwiedzam ich głównie z jej powodu. Dlatego najpiękniej było, gdy mogłem ją spotkać sam na sam i opowiedzieć, co mi leżało na sercu<sup>15</sup>.

Stałym gościem domu Schleußnerów bywał Guardini od 1903 r. aż do roku 1913, w którym to, ku jego wielkiemu ubolewaniu, zmarła pani domu, tak bardzo przez niego poważana Josefine. Schleußnerowie byli dla Romano jak druga rodzina. To właśnie oni, przez lata kształtujący umysłowość, wrażliwość i ducha młodego studenta, a później księdza, towarzyszący mu w jego najważniejszych momentach – w tym również przy podjęciu decyzji o kapłaństwie – w czasie uroczystości prymicyjnych w 1910 r. stali u jego boku jako „duchowi rodzice”.

Drugim miejscem, które miało niepoślednie znaczenie dla dalszej drogi Guardiniego, był klasztor benedyktyński Beuron<sup>16</sup>. Do opactwa przywiódł go przyjaciel, Josef Weiger, który będąc wówczas nowicjuszem zakonu, zaprosił Guardiniego na kilka dni. Z pozoru zwyczajna wizyta okazała się jednak momentem przełomowym i definiującym ścieżkę naukową, którą miał później obrać przyszły kapłan i teolog. Wspomnienie pierwszego wieczoru w opactwie już go nie opuści:

Dostaliśmy coś do jedzenia, a potem poszliśmy na kompletę. Kościół był już pogrążony w mroku, z chóru widać było kilka świateł. Mnisi stali na swoich miejscach i z pamięci modlili się pięknymi

---

15 H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 46–47.

16 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 59–61.

psalmami wówczas jeszcze dla mnie monotennie brzmiącej komplety. Całą świątynię ogarnęła tajemnica, święta i wyzwalająca jednocześnie. Później widziałem już, że liturgia ma w sobie o wiele większą potęgę i piękno; lecz na początku te drzwi komplety poprowadziły mnie do serca jej świętej rzeczywistości, jako wrota prowadzące ku wielkim liturgicznym aktom<sup>17</sup>.

To tam, w opactwie Beuron, wkroczył Guardini w świat liturgii, jej piękna i znaczenia. Prawdopodobnie właśnie wtedy dostrzegł liczne podobieństwa między liturgią i sztuką, których związki opisał później w wielu swoich pracach. Tam też zrodził się pomysł na jego najsłynniejsze dzieło, a jednocześnie jedną z pierwszych poważniejszych publikacji – *Vom Geist der Liturgie* („O duchu liturgii”, 1918)<sup>18</sup>. Beuron stał się kolejną przestrzenią, w której ponadprzeciętna wrażliwość Guardiniego mogła poddawać się kolejnym szlifom.

\* \* \*

Tym, co jest chyba najbardziej ujmujące w postawie Guardiniego z czasów jego młodości, jest szczerłość wobec samego siebie i nieustępliwość w poszukiwaniach. Choć młody Romano za każdym razem mocno przeżywał wyboje na swojej drodze, nie zrażał się ani swymi nietrafionymi wyborami, ani trudnościami, które mu towarzyszyły – zarówno tymi natury zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Przyszły teolog nie bał się przyznać przed samym sobą, że stracił wiarę; a uczciwość ta pozwoliła mu nie poddawać się, lecz pozostać otwartym na Boże działanie. Gdy zaś obrane kierunki okazywały się niezgodne z jego oczekiwaniami i wrażliwością, nie wahał się ich zmienić. Zwykł szukać i zadawać pytania tak długo, dopóki nie odnalazł satysfakcjonującej odpowiedzi, ścieżki, co do której miał pewność, że jest właściwa. Jednocześnie, niby tło dla jego młodzieńczego życia, cały czas towarzyszyła mu sztuka. Niezależnie od miejsca zamieszkania i sytuacji życiowej, zawsze sięgał Guardini po wielkie dzieła, które, krok po kroku, rozwijały jego ponadprzeciętną wrażliwość. Jak się po latach okaże, to one pomogły mu wyrazić najgłębsze teologiczne treści, dla których zwykły język niejednokrotnie okazywał się zbyt ciasny.

---

17 R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 85.

18 R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 86.

Umysł i duch –  
dwa pola pracy  
z młodzieżą  
(1915–1939)

Lata 1915–1939 były dla Romano Guardiniego czasem niezwykle intensywnej pracy, pracy skoncentrowanej przede wszystkim wokół młodzieży. Teolog towarzyszył młodym zarówno w rozwoju intelektualnym – jako wykładowca na uniwersytecie – jak również w rozwoju osobistym i duchowym – jako lider, animator i kaznodzieja ruchu młodzieży katolickiej Quickborn<sup>1</sup>. To właśnie przede wszystkim jako wybitny pedagog i duszpasterz dał się poznać historii i jako taki do dziś jest wspominany i szanowany wśród katolików z krajów niemieckojęzycznych. Jego praca wśród i dla młodych zaowocowała również wieloma publikacjami, z których niemała część jest poświęcona sztuce.

Tuż po święceniach w 1910 r. Guardini oddał się pracy kapłańskiej. Jednocześnie rozwijał się intelektualnie – w 1915 r. obronił doktorat z teologii nt. św. Bonawentury. W tym samym roku jego rodzina powróciła do Italii. Od tej pory kraina ta będzie stałym celem licznych podróży Guardiniego, który, zakochany w ojczyźnie swych przodków, regularnie będzie do niej powracał. We wspomnieniach teologa bardzo często pojawiają się opisy piękna włoskiej przyrody i architektury, a jego doświadczenia estetyczne zdają się rozkwitać w medytacje na temat harmonii stworzenia<sup>2</sup>. Szczególną uwagę zwracał autor na liczne podobieństwa i związki pomiędzy naturą, uczynioną ręką boską, a kulturą, wytworzoną przez człowieka:

Gdy zaś stojąc na brzegu ustępu skalnego, odwróciłem się od morza i spojrzałem w kierunku stoku góry, na prawo i lewo ode mnie, na daleki łuk rzędu cyprysów – doświadczyłem czegoś dziwnego. Naraz zrozumiałem teatr grecki: wielką formę przestrzeni, w której działanie ludzkie, stosując odpowiednią formę, ujmując naturę, rozwija ją i podnosi do wyższej formy sztuki; niebo, szerokość, światło; i w tym wszystkim poruszający się kształt i wypowiedziane słowo<sup>3</sup>.

Wycieczki do rodzinnego kraju każdorazowo stawały się okazją do zachwyty nad pięknem przyrody. Szczególnie ukochał sobie Guardini drzewa, w których widział coś więcej niż dzieła matki natury,

---

1 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 128–140; 175–176.

2 Teksty te znaleźć można przede wszystkim w następujących publikacjach: R. GUARDINI, *Im Spiegel und Gleichnis. Bilder und Gedanken*, Mainz 1932; R. GUARDINI, *Italianische Reisen. Meditationen zu Landschaften*, Mainz 2000; R. GUARDINI, *Listy znad jeziora Como*, tłum. K. MARKIEWICZ, Warszawa 2021.

3 R. GUARDINI, *Im Spiegel und Gleichnis*, s. 16.

## 2. Umysł i duch – dwa pola pracy z młodzieżą (1915–1939)

i które, jak sam twierdził, wielokrotnie inspirowały go do różnych przemyśleń:

Prawie wszystkie moje idee zrodziły się i dojrzały tu, pod naszymi drzewami w Isola Vicentina. Pod nimi spacerowałem zamyślony; następnie plon tych rozważań zanosilem na biurko, spisywałem, by po tym znów wyjść na zewnątrz i dalej medytować. Proszę nie traktować tego opisu jedynie jako dekoratywnego przypadku; tu rzeczywiście istnieje pewien związek. Drzewo ze swym wysokim kształtem, z tą piękną różnorodnością form, swym cichym życiem i spokojną obecnością w jakiś szczególny sposób – nie wiem jednak, jak mógłbym to przeanalizować – powiązane jest z duchem człowieka, jego myślącym i czującym życiem<sup>4</sup>.

Obcowanie z włoską przyrodą zawsze prowadziło Guardiniego do refleksji nad pięknem natury oraz nad pięknem, którego autorem jest człowiek – nad dziełami sztuki, których w Italii również nie brakowało. Wiele z tych przemyśleń znalazło się w swego rodzaju „pamiętniku” *Im Spiegel und Gleichnis* („W lustrze i przypowieści”, 1932), w listach *Briefe aus Comer See* („Listy znad jeziora Como”, 1927), we wspomnieniach spisanych przez Guardiniego pod koniec życia i wydanych jako *Stationen und Rückblicke* („Stacje i retrospekcje”, 1965), a także w opublikowanych długo po jego śmierci zbiorach tekstów o pięknie natury, takich jak *Italienische Reisen. Meditationen zu Landschaften* („Włoskie podróże. Medytacje o krajobrazach”, 2000).

Wróćmy jednak do roku 1915. Pomimo panoszącej się już od roku I wojny światowej udało się Guardiniemu obronić doktorat (temat: *Die Lehre des Heiligen Bonaventura von der Erlösung – ein Beitrag zur Geschichte und zum System der Erlösungslehre* („Nauczanie św. Bonawentury o zbawieniu – komentarz do historii i systemu nauki o zbawieniu”). Targająca Europą wojna wezwała go jednak do pracy na rzecz ojczyzny: od 1916 r. przez dwa lata młody doktor teologii pełnił funkcję sanitariusza<sup>5</sup>. Po obronie pracy doktorskiej liczył Guardini na rychłą propozycję pracy na uniwersytecie, zamiast tego jednak został posłany do młodzieży jako opiekun grupy Juventus<sup>6</sup>. Nie wiedział

---

4 R. GUARDINI, *Die Bäume von Isola Vicentina*, [w:] R. GUARDINI, *Stationen und Rückblicke. Berichte über mein Leben*, s. 309.

5 POŁ. R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 28.

6 POŁ. R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 28.

jeszcze, jak bardzo ten pierwszy krok ku pracy wychowawcy młodych zdefiniuje jego dalszą ścieżkę. Pomimo lekkiego zawodu wywołanego faktem, że nie powołano go od razu na uniwersytet, angażował się całym sercem w formację młodych. Wyróżniał się kreatywnością i pomysłowością i wielokrotnie korzystał z dzieł sztuki (również tych mniej oczywistych, jak np. teatrzyk lalkowy), by rozwijać kulturę i ducha swych podopiecznych. Niezbity dowód na to, że związek kultury i sztuki z wychowaniem był dla Guardiniego czymś oczywistym, znajdujemy w tekście z 1920 r. pt. *Goethe czy Homer? Wychowanie klasyczne czy niemieckie?*<sup>7</sup>, w którym autor rozważał sposób oddziaływania sztuki antycznej i sztuki nordyckiej na kształcenie młodzieży.

Gdy wojna dobiegła końca, przyszedł dla Guardiniego czas na wydanie książki, która szybko stała się – i jest do dziś – jedną z najpopularniejszych pozycji w swojej dziedzinie: *Vom Geist der Liturgie* („O duchu liturgii”, 1918). Na jej powstanie miał wpływ nie tylko wspomniany przeze mnie wyżej klasztor Beuron, ale również praca w Juventusie. Romano Guardini już wtedy dostrzegał bowiem potrzebę przemiany rozumienia i postrzegania liturgii, która w dotychczasowej formie stawała się coraz bardziej obca i martwa – zwłaszcza w odczuciu młodych ludzi. Jako uważny pedagog i gorliwy kapłan wychodził naprzeciw duchowym potrzebom swoich wychowanków, jednocześnie dbając o to, by liturgia nie zatraciła swego piękna i znaczenia. Dalsza praca w ruchu młodzieżowym zaowocowała również kilkoma innymi pozycjami na temat poszczególnych elementów liturgii, a które były odpowiedzią na pytania rodzące się wśród młodych. Tak powstały takie książki jak *Vom heiligen Zeichen* („Znaki święte”, 1927), *Gemeinschaftliche Andacht zur Feier der hl. Messe* („Medytacja wspólnoty przed Eucharystią”, 1920), *Kreuzweg* („Droga krzyżowa”, 1919), *Der Rosenkranz unserer Lieben Frau* („Różaniec naszej Pani”, 1940) czy *Liturgische Bildung* („Formacja liturgiczna”, 1923)<sup>8</sup>. Jego doświadczenie i nowa perspektywa zostały docenione kilka dekad później, w czasie II Soboru Watykańskiego (1962–1965), którego niestety nie mógł być aktywnym uczestnikiem z powodów zdrowotnych<sup>9</sup>.

---

7 Por. R. GUARDINI, *Goethe czy Homer? Wychowanie klasyczne czy niemieckie?* [w:] R. GUARDINI, *Bóg daleki, Bóg bliski*, tłum. J. KOŻBIAŁ, Poznań 1991. Oryginalny tekst, zatytułowany *Thule oder Hellas? Klassische oder deutsche Bildung?*, znajduje się w zbiorze *Wurzeln eines großen Lebenswerks. Aufsätze und kleine Schriften*, Bd. 1.

8 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 167.

9 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 297.



## 2. Umysł i duch – dwa pola pracy z młodzieżą (1915–1939)

Rok 1920 okazał się kolejnym kamieniem milowym na duszpasterskiej ścieżce Guardiniego. To wówczas po raz pierwszy stanął na dziedzińcu zamku Rothenfels nad Menem, w miejscu cyklicznych rekolekcji ruchu młodzieżowego Quickborn<sup>10</sup>, które na wiele lat miało stać się jego drugim domem. Te pierwsze rekolekcje były początkiem przygody, która trwała aż do 1939 r. i stała się najbardziej znanym polem działalności Guardiniego. To właśnie pośród murów zamku Rothenfels kiełkowały nowe idee dotyczące funkcjonowania Kościoła, nowa estetyka i formy przeżywania wiary. Romano Guardini mocno zaangażował się w rolę pedagoga, a jego zamiłowanie do sztuki w naturalny sposób wkomponowało się w pracę wychowawcy. W ramach spotkań z młodymi na zamku Rothenfels organizował więc koncerty, wieczory czytania poezji, rozmowy o sztuce<sup>11</sup>. Zainicjował również wydawanie katolickiego czasopisma młodzieżowego „Die Schildgenossen” („Towarzysze Broni”), na łamach którego sam niejednokrotnie publikował, często na temat sztuki<sup>12</sup>. Wśród artykułów tych znalazły się między innymi: *Puppenspiel* („Teatryk kukielkowy”, 1924), *Rembrandts lächelndes Alterbildnis* („Uśmiechnięty autoportret Rembrandta”, 1924), *Religiöser Ausdruck* („Wyraz religijny”, 1925), *Der Segen Jakobs von Rembrandt* („Rembrandta Błogosławieństwo Jakuba”, 1930), *Heilige Schrift und Glaubenswissenschaft* („Pismo Święte i nauka o wierze”, 1928). W tym czasie powstało również wiele tekstów, które zostały wydane później w zbiorze *Unterscheidung des Christlichen* („Rozróżnienie tego, co chrześcijańskie. Studia zebrane 1923–1963”, 1963). Choć wszystkie publikacje dla „Die Schildgenossen” wykiełkowały na żyznym gruncie spotkań z młodzieżą, dwie z nich zasługują na szczególną uwagę, związane są bowiem bezpośrednio z samym zamkiem Rothenfels. Mowa o tekście *Das Bild der Gottesmutter in der Burgkapelle Rothenfels* („Wizerunek Matki Bożej w kaplicy zamku Rothenfels”, 1929) oraz *Kultbild und Andachtsbild* („Obraz sakralny i obraz medytacyjny”, 1937). W 1927 r. powierzono Guardiniemu pieczę nad zamkiem<sup>13</sup>.

---

10 Quickborn to ruch młodzieżowy powstały na początku XX w. w kręgach niemieckich i autriackich katolików. Mocno związany z zamkiem Rothenfels nad Menem, gdzie odbywały się cykliczne spotkania i rekolekcje dla jego członków. Przyp. aut. Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 133–136.

11 Por. R. GUARDINI, *Quickborn. Tatsachen und Grundsätze*, [w:] R. GUARDINI, *Wurzeln eines großen Lebenswerks. Aufsätze und kleine Schriften*, Bd. 2, Mainz-Paderborn 2001, s. 77.

12 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 158–160.

13 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 175.

Od tej pory nie był już odpowiedzialny jedynie za duszpasterską i wychowawczą stronę całego ruchu Quickborn; do jego obowiązków należała również troska o sprawy praktyczne i organizacyjne. Jednym z większych projektów, który go czekał, była gruntowna przebudowa zamku. Jako syn kupca, a jednocześnie człowiek o wielkiej wrażliwości estetycznej, był Guardini idealnym kandydatem na osobę nadzorującą projekt. Sam zadbał o wszystko: od finansowania po kwestie architektoniczne i artystyczne. Potrzebował jednak profesjonalisty, z jednej strony umiającego zastosować praktyczne rozwiązania, z drugiej zaś podzielającego poczucie estetyki Guardiniego, który miłując harmonię sztuki klasycznej, ukochał jednocześnie siłę wyrazu nowoczesnych stylów. Tak doszło do spotkania teologa z Rudolfem Schwarzem, architektem, z którym stworzył duet odpowiedzialny za nową odsłonę zamku<sup>14</sup>. Szczególną uwagę poświęcił Guardini projektowi znajdującej się w zamku kaplicy. Jej zupełnie nowa, ascetyczna i oszczędna w formie odsłona stanowiła ucieleśnienie trendów nowoczesnej architektury wewnątrz, zapewniając jednocześnie zadziwiające poczucie *sacrum*<sup>15</sup>. Trudno nie powiązać nowej wersji kaplicy z tekstem *Das religiöse Bild und der unsichtbare Gott* („Obraz religijny i niewidzialny Bóg”, 1956). Choć tekst datowany jest na lata pięćdziesiąte, więc ponad dwadzieścia lat po rozbudowie zamku, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Guardini, rozważając w nim znaczenie pustej przestrzeni dla oddania wizerunku Bożego, myślał właśnie o kaplicy Rothenfels. Jednym z niewielu znajdujących się w niej przedmiotów była na owe czasy dość szokująca rzeźba Matki Bożej autorstwa współczesnej artystki, Marii Eulenbruch<sup>16</sup>. Wspomniany wyżej tekst z 1929 r. *Das Bild der Gottesmutter in der Burgkapelle Rothenfels* („Wizerunek Matki Bożej w kaplicy zamku Rothenfels”), w którym znaleźć można ciekawe perspektywy na współczesną sztukę sakralną, stanowił przemówienie Guardiniego z okazji otwarcia rzeczonyj kaplicy. Niewykluczone również, że to właśnie w Rothenfels zrodziły się pierwsze przemyślenia Guardiniego dotyczące rozróżnienia między sztuką sakralną a sztuką „medytacyjną”, które ostatecznie zostały przelane na papier w 1937 r. w formie listu do pewnego historyka sztuki<sup>17</sup>. Dziś możemy znaleźć go

---

14 POF. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 179–185.

15 POF. H.B. GERL, *Romano Guardini*.

16 POF. R. GUARDINI, *Das Bild der Gottesmutter in der Burgkapelle Rothenfels*, [w:] R. GUARDINI, *Über das Wesen des Kunstwerks*, Kevelaer 2005, s. 84–88.

17 POF. R. GUARDINI, *Kultbild und Andachtsbild*, [w:] R. GUARDINI, *Über das Wesen des Kunstwerks*, s. 50–65.

## 2. Umysł i duch – dwa pola pracy z młodzieżą (1915–1939)

w różnych zbiorach i antologiach jako tekst o tytule *Kultbild und Andachtsbild* („Obraz sakralny i obraz medytacyjny”, 1937).

Przy całej swojej powadze i znaczeniu Rothenfels był tylko jednym z dwóch skrzydeł pracy Guardiniego. Drugim była praca akademicka. Tu również zajmował się młodzieżą, ale z nieco innej strony. Po habilitacji w 1922 r. na Uniwersytecie w Bonn czekała na Guardiniego posada w katedrze liturgiki i teologii praktycznej. Teolog jednak odrzucił propozycję – pomimo iż marzył o pracy akademickiej. Powody takiej odpowiedzi były dwa. Pierwszym z nich był warunek zrezygnowania z pracy dla Quickborn. Uniwersytet nie darzył wielkim zaufaniem ruchu młodzieżowego, stąd to żądanie, które dla Guardiniego było nie do przyjęcia. Jednocześnie Guardini nie czuł się na siłach, by objąć stanowisko właśnie w tej katedrze. Nieustannie oscylując między filozofią, teologią, kulturą i zagadnieniami politycznymi, nie do końca uważał się za „pełnowartościowego” teologa, specjalistę w tym fachu; twierdził, że stoi gdzieś „pomiędzy” teologią a innymi naukami, dlatego uważał, że nie nadaje się na proponowane mu stanowisko<sup>18</sup>. Choć ta droga na własne życzenie Guardiniego została zamknięta, nowa miała się za chwilę otworzyć. W 1923 r. ówczesny minister kultury, Carl Becker, zainicjował w Berlinie, Frankfurtie i Getyndze utworzenie tzw. *Weltanschauungsprofessuren*, stanowisk uniwersyteckich zajmujących się wykładem chrześcijańskiego światopoglądu (głównie były to katedry światopoglądu katolickiego – *katholische Weltanschauung* – na uniwersytetach z przewagą protestantów), mających na celu zaprowadzenie „religijnej równowagi”<sup>19</sup>. Becker od razu pomyślał o Guardinim. Zdawał się on idealnym kandydatem na wykładowcę światopoglądu katolickiego na Uniwersytecie w Berlinie. Niestety laicko-protestanckie środowisko tej uczelni stawiało duży opór, stąd też Becker uciekł się do kompromisowego rozwiązania: zatrudniony przez berliński Uniwersytet Guardini miał wykładać „gościnnie” na uniwersytecie we Wrocławiu<sup>20</sup>. Nieco zbity z tropu teolog przyjął ofertę, lecz miał pewien problem: nie do końca wiedział, czego się od niego oczekuje i o czym ma wykładać. Kwestie merytoryczne pozostawały właściwie otwarte. Nie musiał jednak długo czekać, a pomoc nadeszła:

18 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 115–118.

19 WIKIPEDIA, *Weltanschauungsprofessur*, <https://de.wikipedia.org/wiki/Weltanschauungsprofessur>, dostęp 15.07.2022.

20 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 118.

[...] Chciałbym tu z wdzięcznością wymienić nazwisko jedynego człowieka, który potrafił dać mi sensowne wskazówki. Tym człowiekiem był Max Scheler. W rozmowie, która mocno zaważyła na moim życiu, powiedział między innymi: „Musi pan robić dokładnie to, co oznacza słowo «światopogląd», to znaczy oglądać świat – rzeczy, człowieka i jego dzieła – z pozycji odpowiedzialnego chrześcijanina, a następnie opowiedzieć to, co pan widzi, zgodnie z rygorami nauki”<sup>21</sup>.

To Max Scheler zasugerował Guardiniemu przeanalizowanie dzieł Dostojewskiego z perspektywy chrześcijańskiej. Owocem tej analizy oraz poświęconych jej wykładów stała się książka *Der Mensch und der Glaube. Versuch über die religiöse Existenz in Dostojewskis großen Romanen* („Człowiek i wiara. Próba na temat egzystencji religijnej w wielkich powieściach Dostojewskiego”, 1933). Romano Guardini poszedł drogą zaproponowaną przez Schelera. Nie skończył na rosyjskim mistrzu pióra; w ramach przygotowywania się do wykładów o katolickim światopoglądzie dokonał również analizy dzieł Rilkego, Mörikego i Hölderlina. Owoce jego pracy ukazały się w postaci książek: *Hölderlin. Weltbild und Frömmigkeit* („Hölderlin. Obraz świata i pobożność”, 1939) oraz *Zu Rainer Maria Rilkes Deutung des Daseins* („O interpretacji bycia u R.M. Rilkego”, 1941), a także w wydanym długo po śmierci Guardiniego zbiorze *Sprache, Dichtung, Deutung. Gegenwart und Geheimnis, Eduard Mörike* („Język, poezja, intepretacja; współczesność i tajemnica, Eduard Mörike”, 1992), w którym znalazły się nie tylko wiersze Mörikego, ale też krótkie interpretacje pojedynczych tekstów innych autorów, takich jak np. Wilhelm Raabe. Wśród dzieł literackich, którymi z pasją zajmował się Guardini, nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć najważniejszego, towarzyszącego mu już od lat dziecięcych: *Boskiej Komedii* Dantego. Poświęcił jej dwa obszerne tomy: *Dantestudien. 1. Band. Der Engel in Dantes Göttlicher Komödie* („Studia nad Dantem. Tom 1. Anioł w *Boskiej Komedii* Dantego”, 1937) oraz *Dantestudien. Band 2. Landschaft der Ewigkeit* („Studia nad Dantem. Tom 2. Krajobraz wieczności”, 1958). Po latach pracy teolog przyznał literaturze szczególne miejsce wśród swoich naukowych dokonań:

Tak właśnie, *mutatis mutandis*, robiłem [co poradził Max Scheler – przyp. aut.] i przy tym stało się dla mnie jasne, co oznacza

---

21 H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 120.

2. Umysł i duch – dwa pola pracy z młodzieżą (1915–1939)

światopogląd katolicki: nieustanne, powiedzmy systematyczne spotkanie wiary ze światem. I to nie tylko ze światem w ogólności, tak, jak to również czyni teologia, stawiając różnorakie kwestie, ale w konkretności: z kulturą i jej przejawami, z historią, życiem społecznym itd. Szczególnie ważna stała się dla mnie poezja. Tak więc powstały moje książki o formach historii ducha i literatury, od Platona przez Dantego i Pascala po Hölderlina, Mörikego i Rilkego, które w żadnym razie nie chcą być teologią ani literaturoznawstwem, lecz spotkaniem, spojrzeniem jednego na inne<sup>22</sup>.

Nieprzeciętna wrażliwość nie pozwalała zatrzymywać się Guardiniemu na samych dziełach sztuki czy literatury. Jak to dobrze widać we wspomnianych wyżej analizach i interpretacjach, zawsze sięgał on do perspektywy samego artysty. Niezwykle interesował go sam moment twórczy i kondycja duchowo-psychologiczna twórcy. Stąd więc liczne ślady tych przemyśleń w dziełach Guardiniego, które jako takie nie zawsze wprost traktują o sztuce. Dobrym przykładem jest tutaj tekst *Vom Sinn der Schwermut* („O sensie melancholii”, 1928), w którym, opierając się na doświadczeniach własnych oraz S. Kierkegaarda, rozważał Guardini znaczenie depresji dla ducha człowieka. Cierpiąc wiele lat z powodu tej właśnie choroby, upatrywał w niej istotnego czynnika towarzyszącego inspiracji twórczej:

Od dziecka nosiłem w sobie również schedę po matce: depresję. Dziedzictwo tego typu nie jest samo w sobie złe; jest jak balast, dzięki któremu statek osiąga pewną głębię. Nie wierzę, że talent artystyczny oraz głębokie zrozumienie i nastawienie do życia może istnieć bez tendencji do depresji<sup>23</sup>.

Choć Guardini za artystę sam się nigdy nie uważał, dostrzegał we własnej metodzie pracy pewne analogie z działaniem artystów – i miał na myśli zarówno pracę naukową, jak i duszpasterską. Wspominając swoje pierwsze homilie, zauważył, że rozwijał się w nich pewien „element artystyczny”:

Mówiąc „element artystyczny”, mam na myśli, że przy każdej homilii chodzi mi o pewien kształt, który musi się wyłonić, i że punkt zapalny tego, o czym mówiłem, jest jednocześnie źródłem

22 R. GUARDINI, „Europa” und „Christliche Weltanschauung”, s. 299–300.

23 R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 75.

owego kształtu. W konsekwencji każda homilia jest, w najskromniejszej mierze, tworzeniem<sup>24</sup>.

Po latach zauważył to podobieństwo również w pracy intelektualnej:

Dzisiaj znów sobie uświadomiłem, jak bardzo moje myślenie podobne jest do artystycznego tworzenia. Najpierw szuka, aż znajdzie płodny punkt; później krąży wokół niego i stopniowo się rozwija. Nie mogę powiedzieć, że to ja jestem, ja to czynię – to dzieje się samo. Ale służenie temu „dzianiu się”, uchwycenie go, chronienie, pilnowanie i jednocześnie niezmaczenie jest tak samo wyczerpujące jak własna, osobista aktywność. Wszystko musi przejść przez owo wewnętrzne rodzenie się. Nic z zewnątrz nie może się przypiąć. Tak rysuje się pewien kształt, który staje się coraz dojrzalszy i bogatszy. Mimo wszystko nie jest to dzieło sztuki, to, co powstaje, lecz pewien pogląd, prawda; ponowne narodziny samodzielnie istniejącego jako poznanego; kształt wyrosły z prawdy<sup>25</sup>.

Refleksja nad momentem twórczym oraz kondycją artysty i odbiorcy dzieła w pełni wybrzmiała w wykładzie *Über das Wesen des Kunstwerks* („O istocie dzieła sztuki”), wygłoszonym przez Guardiniego na Akademii Sztuk Pięknych w Stuttgarcie w 1947 r.<sup>26</sup> Trudno przeoczyć w nim wątki wynikające z biografii autora.

Pracę Romano Guardiniego dla Rothenfels oraz Uniwersytetu w Berlinie brutalnie przerwali naziści i wybuch II wojny światowej. Naciski na ruch młodzieżowy ze strony władz narodowosocjalistycznych były już odczuwalne we wczesnych latach trzydziestych, od 1934 r. znalazł się Guardini pod czujnym szpiegowskim okiem Gestapo<sup>27</sup>. W końcu w sierpniu 1939 r. zamek Rothenfels został siłą przejęty przez rządową policję<sup>28</sup>. Wykłady światopoglądu katolickiego również zostały zawieszono – ich treść nie zgadzała się bowiem z panoszącym się wówczas w Niemczech światopoglądem charyzmatycznego niedoszłego malarza, którego partia niedawno wygrała wybory<sup>29</sup>.

24 R. GUARDINI, *Berichte über mein Leben*, s. 95.

25 R. GUARDINI, *Wahrheit des Denkens und Wahrheit des Tuns*, [w:] R. GUARDINI, *Stationen und Rückblicke. Berichte über mein Leben*, s. 194–195.

26 R. GUARDINI, *Über das Wesen des Kunstwerks*, [w:] R. GUARDINI, *Über das Wesen des Kunstwerks*, s. 7–31.

27 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 194–197.

28 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 197–198.

29 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 258.

Okropieństwa wojny odcisnęły swoje piętno na jego zdrowiu i psychice (zwłaszcza bombardowania Berlina spowodowały u niego poważne problemy z sercem<sup>30</sup>). Tymczasem jednak miał przed sobą Guardini pięć lat pracy za biurkiem w pokoiku w Berlinie, a od 1943 r. w Mooshausen, gdzie narodziło się wiele nowych idei, które światu miały ukazać się dopiero za jakiś czas.

\* \* \*

Znakiem poczucia humoru Opatrzności jest fakt, że ktoś taki jak Guardini prawie dwadzieścia pięć lat swojego życia poświęcił aktywnej pracy wśród ludzi. Cichy, nieśmiały i wycofany, zdawał się nie najlepszym kandydatem na pedagoga i przewodnika dużych grup. A jednak Bóg widzi więcej niż człowiek – i to właśnie ów niepozorny kapłan stał się najsłynniejszą wychowawcą młodzieży swojego czasu i do dziś w krajach niemieckojęzycznych wspominany jest z podziwem i sentymentem. Gdy się jednak lepiej przyjrzyć jego postaci, taki obrót spraw wcale nie dziwi. Teolog ów, owszem, niewątpliwie był introwertykiem, jednak cechowała go głęboka troska o innych i niebywała hojność w dzieleniu się tym, co sam otrzymał. A otrzymał wiele, przede wszystkim wybitną umiejętność czucia i rozumienia wszystkiego, co piękne. Wyrosła ona z wrażliwości, którą Guardini wyniósł z rodzinnego domu, a kształtowała się najprężniej w dynamice spotkań z ludźmi o podobnym usposobieniu. To właśnie ona uczyniła z niemieckiego kapłana inspirującego kaznodzieję, uważnego ojca duchownego oraz nietuzinkowego wykładowcę, dla którego młodzież na wiele lat stała się lustrem, w którym przeglądały się i były poddawane korekcie liczne i nie mniej oryginalne idee teologa.

---

30 Por. H.B. GERL, *Romano Guardini*, s. 261.